Nr 137. Kraków, Piątek 25 Marca 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera, ul. Szewska.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Billet E. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbedze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wybuch Etny.

(Telegramy „Nowej Reformy".)

Cattania. Potok lawy posuwa się ciągle naprzód, niszcząc uprawy i drobne posiadłości włościańskie. Cztery kratery wyrzucają wielkie ilości lawy, **która łączy się w potok wysokości 4 m, a 400 m szerokości.** Lawa dotarła już do okolic Soleo i znajduje się 7 km. od Belpasso, a 6 km. od Nicolosi.

Cattania. Lawa, poruszająca się ciągle naprzód, zagraża miejscowości Bozello i znajduje się w oddaleniu 6 klm. od Belgasso. Utworzyły się nowe kratery.

Cattania. Masy lawy, wyrzucane z czterech kraterów Etny, wyrządzają ogromne szkody. Lawa rozlewa się strumieniem szerokim na 4 metry. **Wszystkie miejscowości, położone w pobliżu Etny, są zniszczone.**

Cattania. Dyrektor obserwatoryum Etny telefuje z Nicolosi, że potok lawy **jest szeroki na 50 m.** i posuwa się naprzód o 20 m. na godzinę. Wiadomości o wielkich szkodach potwierdzają się.

Silne wstrząśnienie ziemi wywołało wczoraj panikę wśród ludności.

Sprawy wewnętrzne monarchii.

(Telegr. „N. Reformy").

Odbenzyniarnia w Drohobyczu.

Wiedeń. Odbenzyniarnia w Drohobyczu otwarta zostanie dnia 1 kwietnia. — Ruch w odbenzyniarni będzie na razie próbny i trwać będzie 4 tygodnie, a dopiero po upływie tego okresu, w razie korzystnego rezultatu, odbenzyniarnia otwarta zostanie na stałe.

Ustąpienie gen. Steinsberga.

Wiedeń. W najbliższym czasie zajdą znowu zmiany w wyższej generalicyi. Między innymi ustąpić ma generał zbrojmistrz Steinsberg, komendant korpusu krakowskiego. Jego następcą ma zostać marszałek polny porucznik Karol Schikofsky.

Rzekome pośrednictwo dra Głąbińskiego.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi ze Lwowa, że prezydent ministrów bar. Bienerth oświadczył na ostatniej konferencyi z prezydyum Koła polskiego, iż sam obejmie akcyę pośredniczącą między Czechami a Niemcami. Wszelkie więc wiadomości o ponownem pośrednictwie dra Głąbińskiego w tej sprawie są nieprawdziwe.

O burmistrzostwo Wiednia.

Wiedeń. Zastępcy wszystkich 21 dzielnic Wiednia wystosowali do ministra handlu Weiskirchnera adres z prośbą, aby wszystko uczynił celem przyspieszenia objęcia urzędu burmistrza Wiednia.

Po zajściach w Sejmie węgierskim.

Budapeszt. Policya przesłuchiwała w dalszym ciągu świadków w sprawie napadu na prezydenta ministrów i ministra rolnictwa. Zeznania ich obciążają posłów Zachariasa, Hoffmanna, Markosa i Beka. Jeden ze świadków zeznał, że Polonyi w kuloarach podczas przerwy podburzał posłów, mówiąc, że członków rządu należy ze sali policzkami wypędzić. Jeden z dziennikarzy zeznawał obciążająco dla posła Eitnera. Na zlecenie policyi po upływie 8 dni zbada lekarz sądowy rany prezydenta ministrów i ministra Serenyiego i w razie, gdyby te do tego czasu się nie zagoiły, postępowanie prowadzonę będzie w kierunku ciężkiego uszkodzenia ciała.

Budapeszt. Policya przedsięwzięła wczoraj wizyę lokalną w sali Izby posłów i skonfiskowała kałamarz, którym rzucił poseł Zacharias na ministra Serenyiego. — Policya stwierdziła dalej, że 5 ław poselskich aż do ławy ministeryalnej jest obryzganych atramentem. Także poseł Juliusz Endrey jest obwiniony o udział w awanturach.

Budapeszt. Wczoraj komisya sądowa zwiedziła salę posiedzeń Sejmu węgierskiego. Sala ta przedstawiała taki sam widok, jak w czasie ostatniego posiedzenia Sejmu. Komisya sądowa zabrała połamane pulty, kałamarze i t. p. przedmioty jako „corpora delicti". Przeciwko Gezie Polonyi'emu wdrożono śledztwo, jako przeciw inicyatorowi ostatnich awantur w Sejmie.

Zgon prymasa Serbii.

Cetynia. Arcybiskup Antivari i prymas Serbii Milinowicz zmarł wczoraj w nocy.

Zjazd pedagogiczny.

(Telefonem.)

Lwów, 25 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu dorocznego zjazdu delegatów Tow. pedagogicznego wygłosił p. Kornel Jaworski referat o pragmatyce służbowej nauczycieli, zakończony następującemi wnioskami:

Walny zjazd, biorąc za podstawę rządowy projekt pragmatyki służbowej i godząc się na zasady, w referacie wyszczególnione, upoważnia zarząd główny do szczegółowego opracowania projektu nauczycielskiej pragmatyki służbowej. Projekt ten ma stanowić ściśle skodyfikowaną i w paragrafy ujętą ustawę. Tak sporządzony projekt prześle zarząd główny polskiego Tow. pedagogicznego wszystkim oddziałom, tudzież pokrewnym organizacyom w kraju do szczegółowego zbadania, przedyskutowania przy współudziale jak najszerszych warstw nauczycielstwa ludowego, poczynienia poprawek i ewentualnych zmian. Wszystkie poprawki i zmiany, o ile będą stanowiły większość, mają wpłynąć na brzmienie odnośnego paragrafu. Tak poprawiony projekt ma być, jako obraz woli nauczycielstwa ludowego, przedłożony Radzie szkolnej krajowej i Sejmowi jako substrat do ustawy o pragmatyce służbowej. Zarząd główny dołoży usilnych starań, aby projekt ten w szacie zupełnie skończonej z odpowiedniem umotywowaniem wpłynął do władz wyżej wyszczególnionych w czasie jesiennej sesyi sejmowej.

Wnioski powyższe przyjęło zgromadzenie przez aklamacyę.

W dalszym ciągu p. Bolesława Bieńkowska miała referat o szkołach gospodarczych dla dziewcząt włościańskich, w których wychowanki nabierałyby wiadomości, potrzebnych w życiu praktycznem. Dyskusyę nad tym referatem odroczono na później.

Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa zabudowania drugiej parceli Tow. pedagogicznego od strony ul. Zimorowicza. Sprawę tę przedstawił dyr. Siciński. Zarząd proponuje wybudować na miejscu dzisiejszego parterowego budynku trzypiętrowy budynek z obszerną salą. Wniosek zarządu co do budowy przyjęto i wybrano komisyę budowlaną.

Z kolei dyr. Przepiliński referował sprawozdanie zarządu, nad którem rozwinęła się dłuższa dyskusya.

Lwów. Obrady zjazdu zakończyły się wczoraj po południu. Prezesem wybrano ponownie przez aklamacyę prof. i posła do Rady państwa Tomaszewskiego, wiceprezesami Kornela Jaworskiego i Stanisława Polaczka.

Telegramy

z dnia 25 marca.

Berlin. „Köln. Volks Ztg" donosi, że minister spraw wewnętrznych Moltke nosi się z zamiarem ustąpienia ze swego stanowiska. Konserwatyści starają się Moltkego utrzymać, jest wątpliwem, czy Moltke ustąpi przed uchwaleniem nowej ustawy wyborczej.

Rzym. Były minister marynarki Mirabello zmarł wczoraj w południe.

Paryż. Z Fezu donoszą, że sułtan marokański Mulej Hafid znajduje się w kłopotliwem położeniu finansowem; z tego powodu wprowadził sułtan szereg nowych podatków, celem zwiększenia dochodów. Podatki te wywołały wśród ludności wielkie niezadowolenie.

Manifestacya trójprzymierza.

Berlin. B. Wolffa donosi z Rzymu: Odwiedziny kanclerza państwa w Rzymie są nowym dowodem obustronnego, serdecznego zaufania, łączącego Niemcy i Włochy. Polityczne konferencye, prowadzone przy tej sposobności, stwierdziły ku zadowoleniu obu stron, że polityka oparta na trójprzymierzu, tworzącem zdawna rękojmię pokoju europejskiego, w obu krajach tak silnie się zakorzeniła, iż nie może na nią wywrzeć wpływu zmiana osób w gabinetach rzymskim i berlińskim. Zgodnie z rządem wiedeńskim zgodzono się specyalnie w tem, że dążyć należy do utrzymania „status quo". Gabinety, zgodne w sympatyi, śledzą konstytucyjny rozwój Turcyi, oraz pomyślność państw bałkańskich i popierają zgodnie dążenia wszystkich mocarstw ku utrzymaniu pokoju.

Porozumienie austro-rosyjskie.

Londyn. „Times" w gwałtownym artykule omawia zbliżenie austro-rosyjskie i zarzuca austryackiej dyplomacyi brak taktu. Zdaniem tego pisma, z ogłoszonych dokumentów wynika, że austryacka dyplomacya okazała bardzo mało uprzejmości w tych rokowaniach i dała wyraźnie Rosyi do poznania, że wschód europejski nie potrzebuje już więcej protekcyi rosyjskiej. Zapatrywanie to jest jednak mylne.

Zjazd dziennikarzy słowiańskich.

Sofia. Komitet reprezentantów dzienników w Rosyi utworzył się celem przygotowania zjazdu słowiańskich dziennikarzy, który odbędzie się tu między 5 a 7 lipca. Urządzoną będzie wystawa peryodycznej prasy bułgarskiej.

Starcia na granicy czarnogórskiej.

Salonika. Nad granicą czarnogórską od 3 dni toczą się starcia między Czarnogórcami a Arnautami, graniczną strażą turecką, w których to starciach zginęło 2 Czarnogórców i 1 Arnaut. Z powodu tych zajść rząd czarnogórski założył protest w Konstantynopolu i zagroził samopomocą, gdyby rząd turecki natychmiast nie przywrócił spokoju.

Z Izby francuskiej.

Paryż. Izba rozpoczęła obrady nad projektem ustawy w sprawie wykluczania z armii żołnierzy, karanych za zwykłe zbrodnie i wcielania ich do batalionów afrykańskich, lub też specyalnie utworzonych batalionów.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

Rzym. Król Wiktor Emanuel przyjął wczoraj po południu prezydenta Izby Marcorę na audyencyi i w pochlebnych słowach ofiarował mu misyę utworzenia gabinetu, jednakże Marcora misyi nie przyjął.

Proces Tarnowskiej.

Wenecya. Sąd tutejszy otrzymał zawiadomienie, że Tarnowska ma zamiar uciec z więzienia przy pomocy kilku osób, które specyalnie w tym celu przybyły do Wenecyi. Z tego powodu władze więzienne wzmocniły straże wojskowe koło gmachu więziennego i przed celą Tarnowskiej.

Wczorajszej rozprawie przysłuchiwała się artystka dram., Rejane z Paryża, która wystarała się w tym celu o legimatycyę dziennikarską w jednej z redakcyj paryskich.

Wczoraj przesłuchiwano kilku krewnych Tarnowskiej, którzy zeznali, że matka i babka Tarnowskiej umarły w domu obłąkanych.

Król serbski w Petersburgu.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: Król Piotr serbski złożył wczoraj odwiedziny prezydentowi ministrów, ministrom: spraw zagranicznych, wojny i skarbu. Po południu przyjął król deputacyę miasta Petersburga, która mu na srebrnej tacy podała sól i chleb. Następnie przyjął król przedstawicieli ciała dyplomatycznego.

Petersburg. — Król Piotr serbski zwiedził wczoraj katedrę Piotra i Pawła, gdzie złożył srebrne wieńce na grobach Aleksandra II i III. Po zwiedzeniu cerkwi Zmartwychwstania, udał się król Piotr do cerkwi Aleksandra Newskiego, gdzie go chór katedralny powitał hymnem serbskim. Metropolita Antoni pobłogosławił króla, wręczył mu obraz Aleksandra newskiego i album z widokami klasztoru. — W rozmowie wskazywał metropolita na znaczenie prawosławnej wiary dla narodów słowiańskich. Wieczorem był król Piotr na przedstawieniu baletu w teatrze carskim.

Petersburg. „Gazeta giełdowa" ogłasza interview z serbskim ministrem spraw zagranicznych Milovanowiczem, w którym ten dał wyraz zadowolenia z powodu odwiedzin króla serbskiego i podkreślił pokojowe usposobienie Serbii i narodów bałkańskich, oraz wyraził zdanie, że oczekiwane wkrótce porozumienie ekonomiczne z Austryą odda usługi ogólnemu pokojowi.

Budżet marynarki rosyjskiej.

Petersburg. Komisya finansowa Rady państwa przywróciła ponownie skreślenie 11 milionów rubli, przedsięwzięte przez Dumę w budżecie marynarki ze sumy przeznaczonej na budowę nowych okrętów wojennych.

Menelik w agonii.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Addis Abeba pod datą onegdajszą: Godz. 4 po południu: **negus Menelik leży w agonii.** Królowa Taila została usuniętą i zmuszoną do opuszczenia pałacu królewskiego. Zwierzchnicy szczepów złożyli nowemu negusowi przysięgę na wierność. Panuje spokój.

Opieka nad młodzieżą.

Sprawa opieki nad opuszczoną i zaniedbaną młodzieżą staje się coraz aktualniejszą i coraz bardziej piekącą. Coraz częściej też odzywają się głosy, podające sposoby zaradzenia zdziczeniu i zdemoralizowaniu tej bezdomnej młodzieży, obecnej plagi a przyszłej hańby społeczeństwa i wyłaniają się ustawicznie projekty tworzenia nowych instytucyj, któreby miały położyć kres lub przynajmniej tamę tym niezdrowym stosunkom.

Doświadczenie jednakże stwierdza, że mnożenie instytucyi tylko rozdrabnia siły i rozprasza działalność, obarcza społeczeństwo nowymi obowiązkami i ciężarami, a nie usuwa zła w sposób radykalny. Mnogość instytucyi przeszkadza tylko jednolitej organizacyi i intenzywnej pracy, które są konieczne do skutecznego zwalczania demoralizacyi. — Słusznie też zmierzają wszędzie do ujęcia wszelkich instytucyj humanitarnych w jedną łączną organizacyę, którąby skupiła i uprościła, a temsamem się czyniła skuteczniejszą.

Stworzenie krajowego komitetu dla spraw ochrony dzieci jest akcyą nader doniosłego znaczenia, a dotychczasowa rozważna i celowa praca wstępna rokuje pomyślne rozwiązanie tej piekącej sprawy.

Wobec rozpoczęcia czynności komisyi pedagogicznej krajowego komitetu, w której oprócz sfer sądowych reprezentowane są także sfery szkolne i obywatelskie, zbytecznem jest tworzenie nowych organizacyi dla omawiania spraw opieki. Im więcej stron opiekuńczych, tem mniej skutków. Świadczy o tem już pospolite przysłowie: „Jeżeli dwie matki chowają jedno dziecko, to musi ono być ślepe albo kulawe".

Propozycye tworzenia różnych pośredniczących i ubocznych organów doradczych są na razie bezcelowe. Zresztą nie idzie o teoretyczne rozważanie tych kwestyj, które dla każdego są aż nadto znane. Ważną rzeczą jest jak najrychlejsze praktyczne zaradzenie złemu. A do tego celu w pierwszym rzędzie potrzebne są zakłady, w których możnaby umieścić znaczniejszą ilość wychowanków.

Gdy jednak idzie o zapewnienie przytułku dla opuszczonych dzieci, to znowu doświadczenie stwierdza, że mnożenie stowarzyszeń spotyka się wprawdzie z początku z zapałem, ale po zorganizowaniu z wielką ofiarnością społeczeństwa pozostaje w następstwie jeszcze jeden niedomagający zakład, gdyż zapał wkrótce ostyga.

Rozmieszczanie dzieci u pojedynczych rodzin jest i kosztowne i nader ryzykowne ze względu na staranność opieki i problematyczny wpływ wychowawczy. Przytem kontrola jest również utrudnioną.

Doświadczenie życiowe natomiast wskazuje, że znacznie praktyczniej jest, żeby już istniejące zakłady odpowiednio wesprzeć i wyposażyć, ewentualnie zreorganizować i rozszerzyć, a skutek będzie znacznie pewniejszy, aniżeli przez tworzenie nowych.

Przedewszystkiem oszczędza się na inwestycyach budowlanych, następnie na nieuniknionych kosztach administracyi, gdy tworzy się osobne zakłady, a koszta są w naszych stosunkach najważniejszym szkopułem, o który rozbijają się najlepsze projekta i najzbawienniejsze zamiary.

W Krakowie jest stosunkowo dość zakładów humanitarnych, opiekujących się osieroconemi lub zaniedbanemi dziećmi. Jest kilka ochronek przy klasztorach żeńskich, zakład św. Józefa i Tercyarzy św. Franciszka, które przygarniają osieroconych chłopców i spełniają w granicach możliwości należycie swoje zadanie wychowawcze.

Przy tej sposobności należy tu podnieść z całem uznaniem niepospolitą działalność humanitarną i społeczną zakładu Tercyarzy św. Franciszka wobec zaniedbanych chłopców na Kazimierzu. Od niedawna utworzono tam dla chłopców osobne przytulisko, zupełnie oddzielone od tego, które jest przeznaczone dla starszych. Na kilkudziesięciu chłopcach, pozostałych pod opieką Braci Tercyarzy, a uczęszczających do szkoły im. Kazimierza W., stwierdzić można wpływ tej zbawiennej opieki. Chłopcy i tak pod względem zachowania, jak pilności i postępów w naukach należą do najlepszych w każdej klasie. A trzeba zaznaczyć, że kilku z nich poprzednio, zanim się dostali do zakładu a pozostawali pod demoralizującym wpływem otoczenia rodziny, byli prawdziwem utrapieniem dla szkoły i nauczycieli, obecnie zaś pod wpływem wychowania zakładu, który ich przyucza do prostoty, pracy i karności, są pod każdym względem przykładem dla innych uczniów.

Należałoby zatem uposażyć ten zakład odpowiednio, aby obok innych humanitarnych celów mógł spełniać także i zadanie wychowawcze wobec zaniedbanej młodzieży w szerszej niż dotychczas mierze, a niezawodnie ocali się dziesiątki i setki zaniedbanych chłopców od demoralizacyi, społeczeństwo zaś od plagi i hańby.

Należałoby też poprzeć, względnie zreorganizować niektóre inne zakłady wychowania sierót lub opuszczonych dzieci (n. p. izraelskich przy ul. Dietlowskiej), aby odpowiadały zadaniom postępowego wychowania i mogły rozszerzyć swą działalność na większą ilość dzieci.

Te kwestye powinno się rozważyć w pierwszym rzędzie, a gdy się ułatwi możliwość umieszczenia dzieci w takich zakładach, w takim razie oczyści się atmosferę społeczną od toczącego ją jadu zepsucia i spełni się najważniejszą część pracy, bo w możliwie najkrótszym czasie rozwiąże się ten trudny problem wychowania mętów społeczeństwa na pożytecznych ludzi.

S. Spitzer.

Kronika.

Dziś:

Kraków, piątek 25 marca.

Kalendarzyk kościelny: Wielki Piątek. Kwiryna m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 34, zachód o godz. 5 m. 56: długość dnia godzin 12 min. 23.

Z uroczystości wielkotygodniowych. Jak to już donosiliśmy, wczoraj po uroczystem nabożeństwie w katedrze na Wawelu, ks. biskup Nowak dokonał tradycyjnej ceremonii mycia nóg dwunastu ubogim starcom. Staruszkowie, którzy wzięli udział w wczorajszej uroczystości liczyli ogółem 913 lat. Należeli do nich: Andrzej Turza lat 85, Franciszek Wensz lat 83, Tomasz Ząbek lat 82, Jan Matykiewicz lat 80, Jan Piotrowski lat 79, Stanisław Kozłowski lat 78, Jan Piwko lat 74, Andrzej Drabik lat 74, Stanisław Buczek lat 71, Wojciech Tasiecki lat 70, Franciszek Ochrzański lat 69, Józef Cichański lat 68.

Dziś jako w dzień Wielkiego Piątku, odbędzie się w katedrze na Wawelu o godz. 9 rano adoracya krzyża, poczem wyruszy procesya z kaplicy Batorego do wielkiego ołtarza. Po odprawionych ceremoniach odbędą się nieszpory i procesya do grobu Chrystusa. O godz. 4 po południu odbędzie się Ciemna Jutrznia.

Dziś również rozpocznie się pielgrzymka wiernych do grobów Chrystusa, przy których panie należące do Tow. dobroczynności, zbierać będą kwestę na dochód tego towarzystwa.

Sprawa budowy dworca towarowego. Jak to już donosiliśmy, rokowania ugodowe o wykupno gruntów w Krowodrzy pod budowę dworca kolejowego rozpoczęły się z początkiem bieżącego tygodnia. Dla przeprowadzenia rokowań przybyli z Wiednia we wtorek: inspektor inż. techn. A. Kraus i referent z Biura prawniczego dyrekcyi kolei półn. dr J. Haraschin, i do wczoraj ukończyli swe czynności, przyczem, jak się dowiadujemy, większość obywateli z Krowodrzy załatwiła ugodowo sprawę wykupna gruntów. Sądowe oszacowanie gruntów odbędzie się w Krowodrzy dnia 31 b. m.

Powiększenie straży pożarnej. Wraz z wzrostem Krakowa wyłania się obecnie między innemi konieczność powiększenia korpusu straży pożarnej. Jak wiadomo, Kraków posiada obecnie cztery plutony miejskiej straży pożarnej, co wobec istniejących stosunków jest bardzo nie wystarczającem. Gdyby n. p. w jakimś punkcie miasta wybuchł większy pożar, do któregoby musiały wyruszyć dwa lub trzy plutony, wówczas nie byłoby odpowiedniej siły ratunkowej, w razie równoczesnego pożaru w innej części miasta. Ze względu na to, że miejska straż pożarna pełni również dyżury zarówno w obu teatrach, jak i w wielu innych publicznych lokalach, gdzie znaczna liczba strażaków jest wieczorami zajęta, wyłania się obecnie kwestya konieczności powiększenia straży pożarnej w Krakowie. Rada miejska zajmie się niewątpliwie tą sprawą.

Posiedzenie grona konserwatorów Galicyi zachodniej odbyło się w Krakowie dnia 15 b. m. pod przewodnictwem konserwatora dra Tomkowicza. Przewodniczący powitał nowomianowanego korespondenta komisyi centralnej, dra Kaczmarczyka, poczem podał do wiadomości, że Wydział krajowy odrzucił rekurs p. Styki od uchwały magistratu i komisyi rekursowej, przez co sprawa barbakanu Floryańskiego ostatecznie została załatwioną. Sprawę zburzenia drewnianego kościoła w Krzywaczce, poruszoną przez konserwatora Dydyńskiego, odstąpiono do załatwienia kons. Muczkowskiemu. — Następnie omawiano sposób przeprowadzenia ogólnego spisu zabytków przeszłości w Galicyi, podniesionego przez namiestnictwo lwowskie. Spis ten ma ułatwić współdziałanie władz politycznych z konserwatorami w sprawie opieki nad zabytkami. Kons. Kopera podał do wiadomości, że poprze podanie o subwencyę rządu na cele restauracyi pięknej dzwonnicy drewnianej i stall kościoła parafialnego w Bochni. Na wniosek kons. Demetrykiewicza uchwalono czynić starania celem ocalenia późno-gotyckiego budynku szkoły tarnowskiej z XVI w., któremu grozi zburzenie.

Na loteryi książkowej, urządzonej na dochód biblioteki uniwersytetu ludowego, wylosowano między innemi następujące książki: „Róża" Katerli (2 egzemplarze) nr. 26 i 119, „Album" Gierymskich nr. 61, „Dzieła" Słowackiego w wydaniu Gubrynowicza, tomów 10 nr. 71, „Boska komedya" Dantego (2 egzemplarze) nr. 133 i 870, „Duchy" Świętochowskiego nr. 207, „Rzym" Chłędowskiego nr. 416, „Pan Balcer w Brazylii" Konopnickiej nr. 480, Dzieła Szekspira nr. 495, „Literatura współczesna" Feldmana (wyd. 5) nr. 667, „Książe Józef Poniatowski" Askenazego nr. 671, „Sztuka ludowa w Polsce" Mokłowskiego nr. 679, „Łukasiński" Askenazego nr. 705, „Matejko" Witkiewicza nr. 960.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie urządza dla uczczenia 500 rocznicy bitwy pod Grunwaldem cykl wykładów, mających na celu wszechstronne zaznajomienie szerokich warstw z tym doniosłym faktem dziejowym. P. H. Orsza w 3 wykładach przedstawi stosunki w Polsce, na Litwie i Rusi w XIV. w., dr Leon Rymar w 2 wykładach da obraz Krakowa za pierwszych Jagiellonów, p. Adam Uziembło przeczyta opisy bitwy grunwaldzkiej w dziełach autorów średniowiecznych, dr Feliks Kopera i dr Tadeusz Szydłowski w wykładach ilustrowanych obrazami świetlnymi zaznajomią z zabytkami z czasów Wład. Jagiełły, oraz z „Hołdem pruskim", arcydziełem Matejki. Wykłady odbywać się będą w sali Muzeum techn.-przem. pomiędzy 2—11 kwietnia.

Przegląd załogi krakowskiej. W dniu 30 b. m. przybywa do Krakowa generalny inspektor piechoty, arcyksiążę Fryderyk. Arcyksiążę dokona inspekcyi załogi krakowskiej i zabawi w mieście naszem do 2 kwietnia.

Z Resursy urzędniczej. W sobotę dnia 2 kwietnia odbędzie się wspólne „Święcone". Początek o godz. 8 wieczorem. Udział 2 K od osoby. Wpisywać się można u kursora do 31 b. m.

Z „Związku akademickiego" w Krakowie. We wtorek dnia 29 b. m. odbędzie się w lokalu „Związku akademickiego" (ul. Karmelicka l. 10) poufne zebranie członków Tow. w sprawie obchodu grunwaldzkiego. Początek zebrania o godzinie 6 i pół wieczór.

Z doli naszych wychodźców na „Saksy". — Prąd emigracyjny, porywający naszych wieśniaków, szukających zarobku na niemieckiej ziemi, wyrzuca z siebie rozmaitych nędzarzy, wygłodniałych i wynędzniałych, na ulice Krakowa, gdzie, dowlókłszy się często piechotą, padają bezsilni i bezprzytomni. Dwa przykre wypadki nędzy wychodźców notuje wczorajsza kronika pogotowia: O godz. 5·25 po południu zawezwano pogotowie na ulicę Zwierzyniecką, gdzie na bruku leżał wyczerpany z głodu nędzarz w ubraniu chłopskiem. Stwierdzono, że wieśniak wskutek wygłodzenia tak osłabł, iż konieczną okazała się szybka akcya ratunkowa celem przywrócenia go do przytomności. Chorego przewieziono do zakładu Brata Alberta, tu go nakarmiono i troskliwie zaopiekowano się nim. Wieśniak podał, że nazywa się Iwan Małkowski i pochodzi z Kozar w pow. rohatyńskim.

Młody chłopak, liczący dopiero 22 lat, dał się wziąć na lep obiecanek jakiegoś agenta emigracyjnego, który zwerbował koło Rohatyna 10 chłopów i 20 dziewcząt wiejskich i przyjechał z nimi do Mysłowic; tam agent oświadczył przybyłym, że wszystkie ich papiery zgubił, będą więc musieli wrócić po duplikaty do wsi rodzinnych. — Jedni z nich, mając zasoby pieniężne, wyjechali, inni wybrali się piechotą do domów, odległych od Mysłowic o kilkadziesiąt mil. Gdy wrócono do Mysłowic, agenta nie było na miejscu, bezradni chłopi powtórnie więc wybrali się do domu. Małkowski wyczerpawszy fundusze, wybrał się w drogę bez centa. W Krakowie osłabiony z głodu, padł na ulicy i tu zajęli się nim przechodnie i pogotowie.

W jakiś czas potem wyjechało pogotowie na ulicę Zacisze, gdzie leżał osłabiony jakiś robotnik. Jak stwierdzono, był to 35-letni wyrobnik, Jan Pająk z Radziszewa pod Kalwaryą. Wybrał się on pieszo ku granicy pruskiej i z głodu padł w Krakowie. Pogotowie odwiozło go do przytułku brata Alberta.

Wyrodna matka. Naprzeciw koszar arcyks. Rudolfa znaleźli onegdaj przechodnie leżącą na bruku 8 letnią dziewczynkę. Z ust jej dowiedziano się, że od paru dni żywiła się tylko odpadkami, znalezionymi po śmietnikach, gdyż matka jej zamieszkała w Prądniku Czerwonym, wysyła dziecko ciągle

na żebry i grozi chłostą w razie, jeśli dziewczynka przychodzi bez pieniędzy. Nieszczęśliwe dziecko, które z obawy przed matką nie chciało podać swego imienia ani nazwiska, błąka się całemi dniami po Krakowie i noce przesypia w zaułkach. Pogotowie odwiozło osłabioną dziewczynkę pod wskazany przez nią adres na Prądnik Czerwony.

W początkach swego zawodu. Wczoraj aresztowano 12-letniego chłopca, Adama S., ucznia IV klasy szkoły normalnej, próbującego haczykiem wyciągać listy ze skrzynek pocztowych. Chłopczyna ten podobno już kilkakrotnie był przyłapany na kradzieży.

Porzucone dziecko. W Bronowicach pod Krakowem znalazł żandarm we wtorek porzucone dziecko w przydrożnym lasku. Paru ludzi widziało w owym lasku jakąś kobietę, dość porządnie ubraną, która niespokojnie kręciła się między drzewami. Na zapytania odpowiadała wymijająco z akcentem lwowskim, zdradzającym jej pochodzenie z Galicyi wschodniej. Następnie widziano ją szybko odchodzącą w stronę Krakowa. Ponieważ zachodzi podejrzenie, że matką owego dziecka była mieszkanka Krakowa, policya tutejsza wszczęła za nią poszukiwania, które jednak dotąd pozostały bez skutku.

Pięćdziesięciolecie szkoły czernichowskiej. Tow. koleżeńskie uczniów szkoły rolniczej w Czernichowie ogłasza, że zjazd jubileuszowy 50-letniego istnienia tejże szkoły z przyczyn od Towarzystwa niezależnych w bieżącym roku odbyć się nie może.

Pomocnikiem gen.-gubernatora warszawskiego w miejsce senatora Podgorodnikowa, mianowano — jak donosi „Kuryer warszawski" — gubernatora piotrkowskiego, b. wiceprezydenta m. Warszawy, von Essena.

Dwa wyroki śmierci wydał warszawski sąd wojenny, skazując na powieszenie Stanisława Nosackiego i Wojciecha Dębskiego, oskarżonych o napad rabunkowy.

Aresztowania na politechnice warszawskiej Z Warszawy telegrafują: Aresztowano tu 20 słuchaczów politechniki za inscenizacyę strajku.

Publikacya prof. Masaryka. Z Wiednia telefonują nam: Pos. prof. Masaryk udaje się do Rosyi celem zebrania materyałów do dzieła: „Rewolucya rosyjska od Fedora Dostojewskiego do Maksyma Gorkiego". Masaryk uda się także do Jasnej Polany do Tołstoja.

Podrożenie kapeluszy męskich. Z Wiednia telefonują nam: Z powodu podrożenia odpowiedniego materyału, kapelusze męskie podrożeją o 35 proc. Fabrykanci podają jako przyczynę tego — mody damskie, zwłaszcza rozmaite futra i skóry, z których tworzą materyał do wyrobu lepszych kapeluszy męskich. W przyszłej jesieni będą modne suknie damskie obramowane futrem i fabrykanci już teraz zakupują masami najrozmaitsze futra i skóry z powodu tej mody. Z tego powodu podrożeją kapelusze męskie.

Zatonięcie parowca. Z Berlina telegrafują: „Berl. Zeitung am Mittag" donosi z Cuxhaven, że norweski parowiec „Dixi" z powodu silnej burzy zatonął u ujścia Łaby wraz z 15 ludźmi.

Z Hamburga telegrafują: Dotyczące władze w pobliżu ujścia Łaby oświadczają, że nic im nie wiadomo o zatonięciu norweskiego parowca „Dixi" z załogą 15 ludzi.

Kartel widokówkowy. Z Lipska telegrafują: 21 największych firm dla wyrobu kartek-widokówek zawiązało kartel na Niemcy i Austryę.

Fałszerz dyamentów Lemoine. Z Paryża telegrafują: Trybunał apelacyjny zatwierdził wyrok sądu I instancyi, skazujący fałszerza dyamentów, Lemoina, na 6 lat więzienia i 3000 koron grzywny.

Awiatyka w Rosyi. Z Petersburga telegrafują: Sekcya awiatyczna komisyi flotowej zamówiła w Paryżu cztery balony za cenę 400.000 franków.

Wybuch prochu. Z Tangeru donosi ag. Havasa: Gdy baterye stacyi celnej dawały wczoraj salwę z okazyi święta urodzin proroka, jeden z artylerzystów, zbliżywszy się nieostrożnie z papierosem do magazynu prochu, spowodował wybuch. Ośmiu żołnierzy zginęło, kilku odniosło rany.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Namiestnik zamianował koncepistów namiestnictwa: dra Stanisława Wysockiego, Eustachego Lorenowicza, Edwarda Jakubowskiego, Artura Soreta, Jerzego Muszyńskiego, Stanisława Korolewicza, Juliusza Germana, Antoniego Koncowicza i Eugeniusza Strzyżowskiego, komisarzami powiatowymi.

„Wiener Zeitung" ogłasza: Kierownik ministerstwa rolnictwa zamianował elewa leśnictwa w statusie techniczno-leśnych urzędników zarządu dóbr bukowińskiego grecko-oryentalnego funduszu religijnego, Władysława Jedlińskiego, asystentem leśnictwa.

Cesarz zamianował starszego radcę budownictwa Michała Kocha radcą ministeryalnym, a starszego radcę budownictwa extra statum, Franciszka Skowrona, radcą ministeryalnym extra statum w ministerstwie robót publicznych.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało w etacie osobowym zarządów salinarnych w Galicyi i na Bukowinie adjunktów salinarnych: Czesława Przybyłowicza, Henryka Kigingera, Stanisława Niewiadomskiego, Adolfa Konecznego, Stanisława Majewskiego i Maurycego Müllera zarządcami górniczymi i hutniczymi, a adjunkta salinarnego Tadeusza Goebla inżynierem budowli i maszyn w IX klasie rangi. Koncepistę salinarnego Wiktora Paula adjunktem salinarnym w X klasie rangi.

Galicyjska dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyałów pocztowych Piotra Biłocha ze Stanisławowa do Lwowa, Jana Różyckiego ze Sanoka do Stanisławowa, a Karola Kornickiego z Nowego Sącza do Krakowa.

Komisya centralna dla zachowania zabytków sztuki i historyi na posiedzeniu odbytem dnia 4 b. m. zamianowała dra Kazimierza Kaczmarczyka, asystenta archiwum historycznego miasta Krakowa, swoim korespondentem.

Zmarli.

Władysław Guratowski, przeżywszy 56 lat, zmarł 23 b. m. w Krakowie.

Rozalia z Leśniowskich Wójcikowa zmarła 23 b. m. w Krakowie w 76 roku życia.

Marya z Gierzów Uchlarzowa zmarła 23 b. m., przeżywszy 39 lat.

PIOTR MATA.

Kolczyki ciotki Izabeli.

(Z hiszpańskiego przełożył *Karol Kramarczyk.*)

(Dokończenie).

Postanowiłem tedy przyjąć ciotkę ze wszystkimi honorami, jakie się należą takiej ciotce, która powraca z Ameryki. Kupiłem sobie nowe ubranie i wraz z Heleną — bo nie wiem, czym powiedział, mojej Biskajce było na imię Helena — przygotowaliśmy dla ciotki najlepszy pokój, jaki był w całym pensyonacie, i jakkolwiek nie wyszedłem na dworzec kolejowy, co zresztą byłoby całkiem bezużyteczne, bośmy się zupełnie nie znali, czekałem jej przybycia z emocyą i taką niecierpliwością, z jaką kobieta oczekuje oświadczyn.

I moja ciotka przyjechała. Była to matrona typu dość rzadkiego, mała, chuda, zezowata i siwiuteńka jak gołąb. Ubrana była ciemno, głos miała nieco szorstki, a ruchy szorstkie i nerwowe. To wszystko, prawdę powiedziawszy, nic a nic mnie nie obchodziło. Co mnie jedynie zastanowiło, to, że nie miała więcej rzeczy, tylko jeden pakunek i jedną walizę. Jak na ciotkę, która przyjeżdża z Ameryki, to stanowczo za mało.

Ale gdy pierwsze wrażenie minęło, pomyślałem sobie, że resztę rzeczy pewnie wysłała okrętem do mnie i w tej niepewności postanowiłem milczeć, aż sama ciotka udzieli mi łaskawie jakich wyjaśnień. Na moje nieszczęście udzieliła mi ich bardzo prędko, bo jakeśmy tylko skończyli śniadanie. Chciałbym teraz przypomnieć sobie co do słowa jej rozmowę, ale że tego nie potrafię, więc muszę dać tylko jej szkic.

„Mój kochany synowcze; muszę ci oznajmić bardzo nieprzyjemną wiadomość, mianowicie, że twój wuj umarł bez jednego peseta. Wyprzedawszy z wielkim trudem i z wielką stratą to, co po nim pozostało, zdołałam ledwie tyle uzyskać, ile mi potrzeba było na drogę. Nie chciałam iść na wieś, bo nasza rodzina, to zbieranina egoistów i biedaków, którzyby mi to ciągle wymawiali. Jedyną opieką i nadzieją moją jesteś ty. Tobie ufam i w twoje się oddaję ramiona".

Bóg jeden i ja tylko wiem, co się wtedy ze mną stało; ani oddechu nie mogłem uchwycić, aby odpowiedzieć.

Na korytarzu czatowała na mnie Helena.

— Wiesz, ta twoja ciotka zaczyna mi się niepodobać.

— Dlaczego?

— Czy ja wiem? Tak przyjeżdżać z Ameryki z jedną walizą i jednym pakunkiem?

— Bo resztę wysłała, przyjdzie później.

— A! tak?

Nie było innego sposobu. Gdybym jej był powiedział szczerą prawdę, byłaby nas obojga wyrzuciła na ulicę.

Ale kiedy dni mijały, a rzeczy nie przychodziły, ciotka zaś nie okazywała najmniejszej skłonności do płacenia za pensyę, podejrzenia Heleny zaostrzyły się. Jednego wieczoru postawiła kwestyę na ostrzu noża.

— Słuchaj, to tak dalej iść nie może.

— Kobieto, czekajmy.

— Nie mogę, nie jestem w stanie. Albo ty jej to powiedz, albo ja to zrobię.

Ale nazajutrz, kiedy już oczekiwałem katastrofy, przybiegła do mnie bardzo ucieszona.

— Słuchaj! wielka nowina! Twoja ciotka jest bardzo bogata!

— Co? jak?

— Zostawiła walizę otwartą i ja tak tylko mimochodem spojrzawszy, zobaczyłam etui z parą kolczyków, ale, wiesz, z dyamentami! Wartają najmniej dwa tysiące duros.

— Naprawdę?

— I kasetka żelazna, która waży... no! ile waży! Muszą w niej być same pieniądze.

Stałem osłupiały. Jeżeli to była prawda, a wszystko kazało przypuszczać, że tak, — moja Biskajka nie myliła się tak łatwo w sprawach pieniężnych — to, do czegoby zmierzały te udawania ciotki? Dlaczegoby kłamała? Co za cel by w tem miała? Mimo łamania sobie głowy, nie zdołałem znaleść odpowiedzi, którąby mnie zadowoliła.

Ale z tego, co mi ciotka na drugi dzień powiedziała, wnioskować mogłem, że jestem na tropie. Było to przy obiedzie.

— Nie potrafisz sobie wyobrazić, mój drogi synowcze, ile ja się namyślałam, nim się zdecydowałam przybyć do Madrytu. Gdybyś wiedział, jak bardzo się bałam, że mnie możesz odtrącić, dowiedziawszy się, iż nie mam pieniędzy! „Co powie mój synowiec, jak zobaczy, że jestem biedna?" — Ta myśl przyprawiała mnie o szaleństwo. Przysięgam ci, Bóg to wie najlepiej, że na nieszczęście jestem bardzo biedną, ale gdybym była bogata, bardzo bogata, możebym to ukrywała przed tobą, żeby się przekonać o bezinteresowności twego przywiązania.

Wybuchnąłem śmiechem:

— Byłaby mnie ciocia wystawiała na próbę? O! nie jest moja miłość z tych, które potrzebują kamienia probierczego.

— Widzę to, moje dziecko, widzę to — odpowiedziała bardzo wzruszona.

Ale potem zaraz zimno dodała:

— Tak, ale jakkolwiek jestem biedna, mam trochę, jakichś 500 lub 600 peset, to jeżeli ich potrzebujesz...

Przerwałem jej gestem, w którym odbijała się cała godność:

— Ach! na żaden sposób!

— Na prawdę?

— Proszę o tem nawet nie wspominać. Tego by też jeszcze brakowało!

Jak zwykle, Helena czatowała na mnie na korytarzu.

— Jeżeli cię za co kocham, to za to, żeś mój.

* * *

Nie potrzebuję oczywiście mówić, że odkąd ciotka Izabela przyjechała do Madrytu, stosunki moje z Heleną przerwały się. Pojęcia mojej ciotki na tym punkcie były niesłychanie surowe. Na tym punkcie i na wielu innych. Nienawidziła całą duszą: śmierci, ludzi występnych i leniów. Te dwie wady były według niej tak ściśle złączone w mężczyznach, że nie mogła pojąć jednego bez drugiego. Żeby ją przekonać, że ja jestem wolny od obydwóch, nie miałem innego środka, jak przerwać swe stosunki z Heleną i spędzać cały dzień poza domem, aby udawać jakieś zajęcie, którego nie miałem. — Ciotce powiedziałem, że pracuję w redakcyi jednego dziennika. I rzeczywiście dla lepszego upozorowania zajęcia, starałem się i uzyskałem tyle od jednego z przyjaciół, który był redaktorem pewnego dziennika, że mnie przyjął do redakcyi, ale bez honoraryum.

W ten sposób, kiedy przychodziłem do domu, mogłem opowiadać najświeższe wiadomości a nawet wiele tajemnic, owych pikantnych sekrecików, które jednak dyskrecya dzienników starannie ukrywa. Ale moja ciotka nie zadowalniała się tem jeszcze.

— Dlaczego nie podpisujesz artykułów? [1]) Czy ty nie umiesz pisać?

Nie miałem innego sposobu, jak „zrobić" jedną kronikę, potem drugą i trzecią i tak dalej. I ku wielkiemu memu zdziwieniu te kroniki się podobały. Pisywać zacząłem artykuły także i do innych dzienników i przyjmowano je. Moje nazwisko zaczęło być w cenie.

— Dlaczego nie poświęcasz się teatrowi? — powiedziała mi przy innej sposobności moja dobra ciotka. — Tam można, zdaje się, zrobić pieniądz.

Krytyk teatralny naszego dziennika miał, jak wszyscy krytycy, bardzo wielki wpływ w dyrekcyach teatrów. Ja miałem w głowie plan jednej komedyi. Napisałem ją więc, a podpisaliśmy się pod nią obydwaj. Wystawiono ją i podobała się bardzo; a że wszystkie dzienniki powiedziały, że jest wspaniała i że autorowie mają ogromny talent, więc co prędzej napisaliśmy drugą.

Wkońcu... po cóż dalej opowiadać? Słyszałem, nie pamiętam od kogo, że ludzie dzielą się na okrągłych i kwadratowych. Kwadratowi to ci, co potrzebują ustawicznego popychania, żeby się poruszać, okrągłym zaś wystarcza jedno popchnięcie, wprawieni w ruch toczą się i toczą i już się nie zatrzymują. Ja należę do tych okrągłych.

Po pierwszem zwycięstwie życie moje było jednem pasmem tryumfów. Stałem się sławnym dziennikarzem, pisałem monologi i książki. Podziwiali mnie ludzie i zarobiłem wiele pieniędzy. I słuchając zawsze cudownych rad ciotki Izabeli, ożeniłem się z kobietą, która mi wniosła sześć tysięcy duros renty. Wśród wielu podarków, jakie nadeszły w dniu ślubu, moja żona otrzymała jakieś kolczyki i list. List brzmiał:

„Droga Rufino! Oto ci posyłam te kolczyki. Są fałszywe, ale, jak widzisz, wspaniale imitowane. Ja je kocham tak samo, jak gdyby były prawdziwe".

Żona wybuchnęła śmiechem.

— A to mi podarunek od twojej ciotki! Fałszywe kolczyki!

Ale ja jej przerwałem:

— Schowaj je dobrze, ukochana moja! Ty nie wiesz, jaką wartość mają te kolczyki.

* * *

Chcecie morału? Tylko lenistwo prowadzi do nędzy i do poniżenia. Praca jest jedynie pewnem źródłem bogactwa. Gdyby tak wszyscy Hiszpanie... Przebaczcie. Robię się zanadto wyniosłym.

[1]) W prasie hiszpańskiej każdy artykuł opatrzony jest nazwiskiem autora.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 24 marca.

HOTEL KRAKOWSKI: inż. Zygmunt Laskowski z Wiednia, dr Czesław Wysocki z Meranu, Jakób Glickson ze Lwowa, Antoni Schütz z Biały wielkiej, Józef Hajdukiewicz z Mielca, Jarosław Hryniewiecki z Krakowa, prof. Karol Nowicki ze Stanisławowa, Janowie Stempowscy z Wilanowa, X. Marcin Gułęba z Pięciokościołów, Kornel Kawecki ze Lwowa, Eustachy Miąsik z Dębicy, Marya Czyżowska z Warszawy, Leon Perlberger z Klasny, Jan Wodecki z Wiednia.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 24 marca. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pro. z roku 1880 3-pro. 296·50 Austr. zakł. kr. z obl. pro. z r. 1889 3-pro. 273·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złt. 5-pro. 28?·75. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 246·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 106·75. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złz. 2?·90. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 538·—. Clary 40 złr. m. k. 256·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 116·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 12?·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 80·—. Palffy 40 złr. 250.—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 65·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 41·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 74·—. Salma 40 złr. m. 28?·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 241·50. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 241·75. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 547·—.

Berlin, 24 marca. Austryackie banknoty 84·95. Spirytus —·—.

Paryż, 24 marca. Renta 3-pro. 98·40. Mąka 53·75.

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 24 marca. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10.

(Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 679 50, węg. Zakł. kred. 823 50, Anglobanku 318 50, Unionbanku 596 90. Länderbanku 498 60, Bankverein 552 25, Bodencredit 11 94 Galic. Banku hipotecz. 696 —. Kolei państwow. 751 50, [illegible] 23 —, 4% poz. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 54 35, kolei Czerniow. — —, Alpiny 724 25, Rima Muranyi 661 50, Prag. Tow. żelazn. 26 10, Fabryki broni 705 50. Akcye tureckie tyt. 883 —. Gal. akc. Tow., kop. n. 877 —. Obl. węg. indemniz. — —. Renta majowa 94 75. Austr. renta koron. 94 70. Węgier. renta koron. 92 70. 56 letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 93 55. 4% Listy Banku hip. 93 75. 4½% Listy Banku hip. 99 50. 5% Listy Banku hip. 110 —. 4% Listy Banku kraj. 94 50. 4½% Listy Banku kraj. 100 25. 4% Gal. Obl. propin. 97 9?. 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 94 —, 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —. Losy tureckie 242 —, Marki 117 71. Ruble 254 50. Rosyj. pożyczka 102 75

Usposobienie: silne.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.